Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 86 Kraków, piątek 16 kwietnia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Co dalej?

Widoki rozwiązania obecnych trudności.

Rząd koalicyjny z coraz większym wysiłkiem na coraz krótsze terminy łata swoją egzystencję. Dolar coraz niecierpliwiej wyrywa się do podskoków w górę. Wśród bezrobotnych coraz energiczniej działa propaganda, podburzająca do wystąpień. Stały chociaż powolny wzrost cen z dnia na dzień pogarsza sytuację ludności pracującej i nie ulega wątpliwości, że przy pierwszej okazji z powodu zwiększonej agitacji uderzy nowa fala strajków „podwyżkowych", które odrazu obetną tę „premję", jaką daje naszej produkcji na wywóz spadek złotego.

— Co dalej?

Nie bawiąc się w proroka, można i należy wskazać jedno przedewszystkiem: bliski kryzys. Jaki — na to odpowiedź jest o wiele trudniejsza. Można wymienić tylko szereg wyników, jakie są nieuchronne. Pewnikiem jest tedy przedewszystkiem, że w najbliższym już czasie rząd musi się zdobyć na jakieś zasadnicze kroki, chociażby dlatego, że — jak zresztą powiedział to już otwarcie minister skarbu — na 1 maja nie będzie z czego wypłacić pensji urzędniczych dotychczasowych, gdy partje robotnicze domagają się przywrócenia dawnej mnożnej, cofnięcia obniżek urzędnikom i kolejarzom.

Sytuacja bez wyjścia?

Bynajmniej, tak przynajmniej twierdzą socjaliści. Cóż więc radzą oni? Przeprowadzić sanację „nie kosztem klas pracujących a posiadających", mianowicie: przywrócić mnożną statystyczną, zaniechać redukcji, dać wszystkim bezrobotnym zapomogi lub pracę przy robotach publicznych, obniżyć ceny przez zamknięcie wywozu zboża, mąki, dać szerokie kredyty dla kooperatyw spożywczych, budowlanych i samorządów, wsadzić do więzienia wszystkich „paskarzy" i „spekulantów".

Oczywiście, na to wszystko będzie potrzeba pieniędzy, dużo pieniędzy, jakieś 500—600 milj. złotych conajmniej, a ponieważ obecny budżet państwowy wynosi kilkaset miljonów deficytu, więc należałoby wycisnąć z „klas posiadających" conajmniej miljard nowych podatków.

Ponieważ poświęciliśmy dla Ojczyzny na polach bitew tyle tysięcy najlepszych jej synów, więc, gdyby chodziło tylko o poświęcenie „klas posiadających" dla ocalenia całego narodu, chętnie możnaby się na to zgodzić. Jest jednak pewna trudność — oto majątek tych klas posiadających jest w 99 proc. uwięziony w fabrykach, gospodarstwach rolnych, przedsiębiorstwach handlowych itp. Ta zaś jego część, która mieści się w gotówce i którą z najmniejszą szkodą dla gospodarstwa narodowego możnaby „skonfiskować", jest niedosiężna dla najsprytniejszego poborcy podatkowego.

Rząd sowiecki przekonał się namacalnie, że pomimo „wywłaszczenia" wszystkich kapitalistów, proletarjat nietylko nie stał się bogatym, lecz przeciwnie zbiedniał i w dalszym ciągu musi w fabryce, choć niema w niej już fabrykanta „wyzyskiwacza", pracować tak samo w pocie czoła, za gorszą w dodatku zapłatę.

Nie trzeba być wcale wielkim ekonomistą, żeby wiedzieć, że zdolność podatkowa każdego kraju jest zależna nie od wysokości „uchwalonych" podatków, a od tego, jaki jest wynik materjalny pracy wszystkich jego obywateli. Podatek można ściągać tylko z dochodu przemysłu, rolnictwa, handlu. od ich zarobków lub kosztów ich egzystencji życiowej.

Wiedzą o tem i nasi socjaliści i dlatego, pomimo nadrabiania miną, nie pilno im do rozbicia obecnego rządu, a najmniej do wzięcia na swoje barki ciężkiego zadania i odpowiedzialności za obecną sytuację.

O tym oportunizmie socjalistów głośno mówią komuniści i zalecają swój program. Spróbujmy go „skalkulować" spokojnie, bez odrazy.

A więc pragną oni ogłoszenia w Polsce dyktatury proletarjatu, połączenia z Unją republik sowieckich, a właściwie oddania rządów w Polsce w ręce Moskwy. Co na tem zyska Polska, naród polski, pomijając już zupełnie „burżujów"?

Oczywiście chłop i robotnik polski nie może się spodziewać lepszego bytu, niż go ma obecnie chłop i robotnik rosyjski.

A więc nasze zapasy towarów, maszyn, pługów itp. „wsiąkną" szybko w wygłodzoną z nich Rosję, chłop polski dostanie za swoje płody dwa razy mniej, niż obecnie a podwójnie każą mu płacić za wyroby „znacjonalizowanych" fabryk.

Do Polski wleje się szeroka fala „towarzyszy" i mużików", którzy oczywiście będą „urządzać nowy ustrój", zabiorą dla siebie lepsze kąski przy wywłaszczaniu burżujów. Moskiewski czy jarosławski „bosiak" będzie z zadowoleniem pracował na warunkach, które robotnikowi polskiemu nie wystarczają. Interes zrobiliby jedynie „nasi", obsiadając wszystkie urzędy i posady państwowe.

Robotnicy polscy wiedzą też chyba, że w Rosji sowieckiej nietylko trzeba pracować, ale trzeba wyrobić określone „normy", układane często przez „szajgeców", którzy nie mają pojęcia o produkcji. W Rosji sowieckiej niema strajków żadnych, wolno to tylko mówić i robić co nakaże „władza".

Najbardziej zaś pewnem jest jedno, to mianowicie, że ustrój komunistyczny nie rozwiąże naszych trudności gospodarczych. Rządy sowieckie, które pomimo głodu towarów w Rosji nie mogą dać zatrudnienia swoim robotnikom, nie uruchomią przemysłu polskiego.

Do tego dodać trzeba, że bolszewicy przedewszystkiem oddaliby Niemcom Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk Górny, aby wyrównać „krzywdę", o jakiej ciągle mówią.

Jasnem jest więc, że rzucenie się w objęcia komunistów nie jest „intersem" dla proletarjatu polskiego. Cóż więc pozostaje? Odpowiedź jest krótka i prosta. Musimy się sami porać z naszą biedą, powoli, wytrwale, bez zniecierpliwienia i skoków nieobliczalnych. Nie ulega wątpliwości, że powoli, nieznacznie sytuacja nasza polepsza się. Jeśli tylko rząd jako tako załata budżet, utrzyma w kraju ład i porządek, jeśli spadek złotego nie przybieże gwałtowniejszych niż dotychczas form, urodzaj tegoroczny nie będzie zbyt zły, to sytuacja powoli będzie się poprawiać.

Dziś cała Europa żyje pod znakiem kryzysu, ale wszystko na świecie ma swój koniec, skończy się więc i ten okres. Oczywiście, nie „samo przez się". Nie jest również pewnikiem, że po dzisiejszej burzy „wzejdzie jasne słonko". Każdy żywy organizm ma jednak w sobie zdolności przystosowania się do nowych warunków, powiekszania swoich sił. Każdy kryzys kończy się śmiercią lub wyzdrowieniem. Ponieważ niema podstaw do twierdzenia, że Europa i my koniecznie już musimy umrzeć, więc trzeba mieć wiarę, że zwyciężymy chorobę.

Postawiliśmy na wstępie pytanie i rozważyliśmy różne szanse dlatego, by stwierdzić, że wyjścia radykalnego, od choroby do zdrowia odrazu, niema. A ponieważ u nas zarówno na prawicy jak i na lewicy jest najwięcej zwolenników takich środków radykalnych, więc dobrze jest rozważyć i stwierdzić, że lekarstwa takiego niema.

Al. Markowski.

Atak pism niemieckich na Polskę i Pawła Boncoura.

Berlin, 14 kwietnia (PAT). Niektóre pisma i publikacje omawiają przemówienie Pawła Boncoura, wygłoszone w gmachu Sejmu warszawskiego. — Półoficjalna „Politisch - Diplomatische Korrespondenz" komentuje szczegółowo ustemv przemówienia, poświęcone armji polskiej. Pomijając optymizm z jakim J. Boncour mówi o kwestjach spornych polsko - niemieckich piszą dzienniki: Uderza nas przedewszystkiem rola, jaką on przypisuje żołnierzowi polskiemu nie tylko w stosunku Europy do Rosji, ale także wobec równowagi europejskiej, którą stworzyć miały traktaty locarneńskie. Uderzająca zwłaszcza w ustach francuskiego socjalisty pochwała zbrojeń polskich nie zdaje się być odzwierciedleniem ducha Locarna. W dalszym ciągu agencja półoficjalna dowodzi, że zadaniem polityki pokojowej Niemiec jest stworzenie łączności między Wschodem a Zachodem Europy. Odcięcia Zachodu od Wschodu Europy przez mur graniczny polski stoi na przeszkodzie polityce Niemiec, które nie przestaną przeciw temu protestować.

Berlin, 14 kwietnia (PAT). Z okazji pobytu P. Boncoura w Gdańsku „Tägliche Rundschau" omawia w wydaniu wieczornem swoje zarzuty ogłoszone wczoraj rano przeciw deputowanemu francuskiemu, oskarżając go o gloryfikowanie militaryzmu polskiego i tendencję do odcięcia Europy od Rosji zapomocą Polski. W dalszym ciągu artykułu dziennik podnosi ustępy przemówienia Boncoura, wskazując na to, że Francja będzie popierała starania Polski o uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi i oświadcza, że akcja tego rodzaju podjęta z wiedzą rządu francuskiego interesuje także inne kraje i wymaga zajęcia stanowiska przez rząd angielski.

—x—

Dziwne zaniepokojenie Anglji mową Boncoura w Warszawie.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT) Wolff. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Tel." donosi, że w kołach angielskich panuje wielkie przygnębienie z tego powodu, iż Boncour w mowie wygłoszonej w Warszawie zapewnił, że Francja zdecydowana jest popierać pretensje Polski na stałą siedzibę w Radzie Ligi Narodów. Jeszcze większe znaczenie posiada mowa wygłoszona przez Boncoura w Warszawie, w której tenże wyrazil się, że państwa, którym układy locarneńskie nie mogą dać tych samych gwarancyj co mocarstwom zachodnim chcą się zabezpieczyć nowemi układami.

DZIŚ PREMJER SKRZYŃSKI ZATWIERDZI TRAKTAT ARBITRAŻOWY POLSKO-AUSTR.

Wiedeń, 14 kwietnia. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi: Projekt traktatu arbitrażowego austrjacko-polskiego będzie jutro przedłożony hr. Skrzyńskiemu do zatwierdzenia. Z okazji podpisania traktatu mają być rozdane liczne odznaczenia.

ZBROJENIA POWIETRZNEJ FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

Londyn, 14 kwietnia PAT (Wolf). „Daily Tel." donosi z Nowego Jorku, że flota amerykańska wyposażona zostanie podczas następnych 5 lat w 1350 nowych samolotów, dalej dwoma wielkiemi statkami napowietrznemi, oraz samolotem metalowym.

Prasa narodowa solidarnie broni honoru munduru polskiego.

Cała stołeczna prasa narodowa atakuje ostro ministra Żeligowskiego za jego niezdecydowane stanowisko wobec oszczerczej kampanji gazetowej p. Piłsudskiego przeciw zasłużonym generałom polskim. Zarzuty prasy narodowej przeciw gen. Żeligowskiemu idą w tym kierunku, że Min. Spraw Wojskowych przeląkł się po prostu p. Piłsudskiego nie chcąc sam być przedmiotem oszczerczej kampanji p. Piłsudskiego w pismach.

Dzisiejsza „Warszawianka" pisze:

Krążą wiadomości w kołach politycznych i w pismach, że p. Minister Spr. Wojsk. gen. Żeligowski, w odpowiedzi na list jen. St. Szeptyckiego zawiadomił go, że prośbę jego o zwolnienie ze służby czynnej przedstawi p. Prezydentowi Rzplitej, z wnioskiem oświadczającym się za zwolnieniem.

W liście jen. Szeptyckiego najważniejszą rzeczą nie była prośba o zwolnienie lecz jej uzasadnienie:

— Metoda podrywania autorytetu, nieszanowania munduru, przez ciskanie kalumnji na łamach prasy dostępnej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidziane i zgubne skutki Państwu naszemu...

Jen. Szeptycki powiedział innemi słowy:

— Albo mundur i powaga dowódców będą bronione przed napaściami, albo nie pozostaje im nic innego, jak usunięcie się.

Rząd praworządnego Państwa nie może na to odpowiedzieć: niech się usuwają, lecz musi odpowiedzieć, mundur i powaga dowódców będą bronione.

I dlatego załatwienie sprawy przez rząd, oświadczające się za zwolnieniem zamiast za obroną i zadośćuczynieniem, byłoby pchnięciem wszelkich pojęć o praworządności i godności w wojsku w przepaść rozstroju.

Jest w tem odpowiedzialność nietylko p. Ministra Spr. Wojsk. ale całego Rządu z p. Prezydentem Rzplitej na czele.

—ooo—

O RÓWNOWAGĘ BUDŻETU.

Minister Skarbu p. Zdziechowski opracowuje przy pomocy dyrektorów departamentów Ministerstwa Skarbu wnioski, zmierzające do usunięcia niedoboru w budżecie na r. 1926. Wnioski te będą przedstawione dziś w czwartek dnia 15-go b. m. Radzie Ministrów, ostatecznie jednak uchwały zapadną dopiero po powrocie p. Prezesa Rady Ministrów. Wobec tego Sejmowa Komisja Budżetowa rozpocznie trzecie czytanie preliminarza budżetowego dopiero w przyszłym tygodniu.

SPRAWA NOWELIZACJI USTAWY O KASACH CHORYCH W KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa. (AW) Rozpoczęły się obrady sejmowej komisji pracy nad wnioskiem nowelizacji obowiązującej ustawy o kasach chorych. Wczoraj obrady te zostały zakłócone niemiłym incydentem, wywołanym przez posła socjalistycznego Regera, który nazwał usiłowania znowelizowania ustawy o Kasach chorych „zbrodniczemi".

NARADY W SPRAWIE USTAW SAMORZĄDOW.

Warszawa. (AW). W dniu wczorajszym odbywały się u marszałka sejmu p. Rataja narady w sprawie opracowywanych w komisjach ustaw samorządowych. Rozważano projekt ustawy o samorządach miejskim i powiatowym. W obradach brali udział pos. Kozłowski (ZLN), pos. Holeksa (Ch. D.), pos. Putek (Wyzwolenie), pos. Jaworowski (PPS), pos. Erdman (PSL), oraz pos. Pawłowski (Stronnictwo chłopskie).

ZJAZD MAŁOPOLSKICH RAD POWIATOWYCH

Lwów. (AW) W sali rady powiatowej we Lwowie odbył się zjazd rad powiatowych małopolskich obecni byli reprezentanci tymczasowego wydziału samorządowego z prezesem senatorem Kędziorem. Z powodu rezygnacji z prezesostwa p. Grodzickiego prezesem rad powiatowych został wybrany jednomyślnie p. Dolański.

OBRADY KLUBU P. P. S.

Dnia 13 go bm. obradował Klub Parlamentarny P. P. S. Wysłuchano sprawozdania p. Ministra Robót Publicznych z jego działalności w Rządzie, poczem pos. Moraczewski przedstawił opracowany przez Komisję Gospodarczą Klubu plan naprawy skarbowej i gospodarczej. Klub po obszernej rozprawie plan ten zatwierdził i polecił ministrom socjalistycznym aby przedstawili go stronnictwom, wchodzącym w skład większości rządowej.

W okresie do dnia 20-go bm. ma się zebrać Prezydjum Klubu P. P. S. wraz z Centralnym Komitetem Wykonawczym celem opracowania swoich wniosków co do zrównoważenia budżetu.

Antypolska propaganda posła Reicha w Londynie.

Londyn, 14 kwietnia (PAT). Poseł Reich w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi PATa, powiedział, że londyńskie związki żydów polskich i ukraińskich zwróciły uwagę wszystkich żydowskich organizacyj syonistycznych i innych na ciężkie położenie żydów polskich. Wszystkie powyższe organizacje zaprosiły posła Reicha, by przedstawił im stan obecny. Odbył się już szereg zebrań przedstawicieli wszystkich organizacyj, zaszczycony obecnością szeregu wybitnych osób żydów.

—o—

Wykrycie wielkich nadużyć celnych w Gdańsku.

Gdańsk, 14 kwietnia. (PAT) „Danziger Volksstimme" donosi że w czasie obrad na budżetem zarządu celnego W. Miasta, prowadzonych w komisji głównej sejmu, kierownik gdańskiego zarządu centralnego Kreft, oświadczył między innemi, że cały szereg znanych w Gdańsku wielkich firm handlowych dopuścił się poważnych nadużyć. — Aresztowano przed kilku dniami 6 osób, w tem kilku urzędników celnych. Chodzi o nadużycia celne, popełnione przez jedną z wielkich firm w r. 1922. Firma ta złożyła wówczas fałszywe deklaracje celne, z wiedzą kilku gdańskich urzędników celnych.

—ooo—

Arabowie witają entuzjastycznie Mussoliniego.

Trypolis, 14 kwietnia. (PAT) Wczoraj o godzinie 7-ej rano Mussolini w otoczeniu swojej świty udał się na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę domów, do odległej od Trypolisu o 35 kilometrów miejscowości Beg-El-Miaain, stanowiącej koncesje pewnego towarzystwa niedjolańskiego. Pokazano mu tam wspaniałe kłosy żyta, jakie otrzymują arabowie z tej ziemi, nie używając wcale nawozów. Po zwiedzeniu miejscowości Azizia, gdzie ludność zgotowała mu gorącą owacje, Mussolini udał się na płaskowzgórze Garian, doskonałą drogą, wybudowaną przez wojska włoskie. Przy wjeździe do kraju Gariau, premjer stał się przedmiotem żywej manifestacji głównie ze strony Arabów. Pomimo święta Ramadan, na powitanie kierownika rządu włoskiego przybyła wielka ilość jeźdźców arabskich, niektórzy nawet z bardzo oddalonych okolic. Mussolini odwiedził jedną z główniejszych rodzin arabskich i był obecny na śniadaniu u komendanta Garianu, poczem odjechał do Trypolisu. Po krótkim odpoczynku udał się Mussolini na zwiedzenie statków, stojącej na kotwicy eskadry. W szczególności zainteresował się łodzią podwodną, której załoga powitała go gorąco. Następnie ulicami wspaniale oświetlonemi pochodniami udał się Mussolini do pałacu gubernatora. Zebrany przed pałacem tłum domagał się ukazania premjera. Wejście jego na balkon wywołało nieopisany entuzjazm.

—ooo—

PRZEMOWIENIA PREMJERA SKRZYŃSKIEGO I DRA BENESZA BĘDĄ PODAWANE PRZEZ RADIO.

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). Dziś o godzinie 21-ej radjostacja praska nadawać będzie przemówienia jakie wygłoszą na uroczystym obiedzie w Hradczynie prezes Rady Ministrów Skrzyński i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benesz.

EKSPERTYZA BIEGŁYCH W PROCESIE LINDEGO WYPADŁA NIEKORZYSTNIE DLA OSKARŻONYCH.

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). Posiedzenie dzisiejsze w procesie Lindego rozpoczęło się odczytaniem wyniku ekspertów biegłych. Ekspertyza wypadła niekorzystnie we wszystkich punktach dla oskarżonych. Godz. 12-ta eksperci udzielają wyjaśnień na zapytania obrony.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Dziś przedpołudniem odbyły się w kilku punktach miasta demonstracje bezrobotnych. Przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Leszno zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 200 osób, domagając się pracy. Grupa wyrostków powybijała w gmachu kilkanaście szyb. Policja rozproszyła demonstrantów. W drugim wypadku przed centralnym urzędem pośrednictwa pracy na Ciepłem zebrał się tłum złożony z około 800 osób. Policja rozpędziła tłum podobnie jak na ulicy Leszno bez użycia broni. Aresztowano 4 osoby, które stawiały policji opór.

DALSZY CIĄG PROCESU O NADUŻYCIA POBOROWE.

Warszawa, 14 kwietnia (PAT). W procesie Füdhsa i Zapłatyńskiego rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od badania świadków. Pierwszy zeznawał przewodniczący komisji przeglądowo-lekarskiej pułkownik Baquelin. Świadek w dłuższem przemówieniu wyjaśnił o badaniach poddanych poborowi. Nie bywało wypadku, aby kiedykolwiek poborowi byli badani przez jednego lekarza, zwykle badał lekarz wojskowy i cywilny. Z lekarzy wojskowych najwięcej badań przeprowadzał współoskarżony Jankowski. Godz. 12 — badanie świadków trwa dalej.

SZPIEGÓW ZWRACAMY LITWINOM.

Wilno. (AW) W dniu wczorajszym na polecenie władz został oddany władzom litewskim strażnik, graniczny, zabrany do niewoli za przekroczenie granicy polsko-litewskiej. Zwrotu dokonano na odcinku Niemenczyńskim.

MUSSOLINI DZIĘKUJE PREMIEROWI SKRZYŃSKIEMU ZA WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

Z powodu zamachu na Mussoliniego, prezesa rady ministrów królestwa Włoch, prezes rady ministrów p. Skrzyński wysłał do niego następującą depeszę:

„Głęboko oburzony wiadomością o niecnym zamachu spełnionym na osobie Waszej Ekscelencji, pośpieszam wyrazić moje i Rządu Polskiego najżywsze powinszowania i szczerą radość, widząc, iż Opatrzność ochroniła Waszą Ekscelencję i zachowała ją dla szczęścia i dla największego dobra Włoch. Skrzyński."

Na co nadeszła odpowiedź:

„Głęboko wzruszony uprzejmemi wyrazami, które Wasza Ekscelencja raczył zwrócić do mnie w imieniu własnem, jak również w imieniu Rządu Polskiego, z okazji nieudanego zamachu przeciw mojej osobie, pragnę złożyć Waszej Ekscelencji moje najżywsze i najserdeczniejsze podziękowanie. Mussolini".

—ooo—

GAUS BĘDZIE DELEGATEM NIEMIEC W KOMISJI LIGI NARODÓW.

Berlin, 14 kwietnia (PAT). „Berliner Tagblatt" dowiaduje się, że rząd Rzeszy odpowie w najbliższych dniach na zaproszenie do wzięcia udziału w komisji Ligi Narodów, mającej zbadać sprawę reorganizacji Ligi Narodów. Nianowanie delegata niemieckiego do tej komisji nastąpić ma dopiero po powrocie dr. Stresemanna. Według informacji dzienników, delegatom będzie prawdopodobnie radca prawny urzędu spraw zagranicznych, dyrektor departamentu Gaus.

ZBROJENIA NA LĄDZIE BĘDĄ TRWAŁY NADAL.

Londyn, 14 kwietnia (PAT). „Morning Post" donosi, że ostateczna odmowa Rosji Sowieckiej w kierunku wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej doprowadzi do odłożenia kwestji rozbrojenia na lądzie na czas nieograniczony. „Daily Herald" twierdzi, że konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczona, a to na podstawie warszawskich rokowań Boncoura z reprezentantami rządu polskiego i rumuńskiego.

ZAWIESZENIE BRONI Z ABD EL KRIMEM

Tanger, 14 kwietnia. (PAT) Według doniesień Reutera ze źródła miarodajnego polecił Abd el Krim wszystkim swoim poddanym ze względu na bliskie rokowania pokojowe z reprezentantami Francji i Hiszpanji wstrzymać kroki nieprzyjacielskie. Abd el Krim oczekuje, że w dniu 16 kwietnia na wszystkich odcinkach frontu hiszpańskiego i francuskiego panować będzie zawieszenie broni.

Konieczność.

II.

Zatrzymujemy się jeszcze chwilę na przykładzie Kęt. Dostarczenie taniego prądu dla przemysłu szewskiego będzie podstawą jego rozwoju, warunkiem koniecznym tego rozwoju, ale nie dostatecznym. Potrzeba jeszcze czynnika, któryby wytworzył pewną rozumną, celowo kierowaną współpracę. Tego czynnika dziś jeszcze w państwie nie mamy, ale załóżmy na chwilę, że jednak istnieje i umie działać sprawnie, z szerokim poglądem i z przewidywaniem na daleką metę.

Odziewać się w naszym klimacie człowiek będzie musiał zawsze. Obuwie skórzane nosi u nas w zimie conajmniej jedna dziesiąta część ludności państwa, a każdy rozumny obywatel państwa będzie dążył do takiego stanu zamożności, żeby całe społeczeństwo jak rok długi nosiło obuwie. Zatem mamy do czynienia z artykułem zbytu, dla którego pojemność samego rynku wewnętrznego będzie wzrastała ponad wszelką wątpliwość. Innemi słowy jest podstawa rozwoju takiego przemysłu u nas samych. W momencie, kiedyby powstał na wielką skalę, zacznie odpadać potrzeba importu zarówno gotowego obuwia, jak przedewszystkiem skór.

Dzisiejszy drobny majsterek zostanie należycie poinformowany o fakcie elementarnym, że mianowicie w organizacji tkwi siła. Stworzy więc niewątpliwie taką organizację, żeby nie potrzeba było sprowadzać osobno skóry, osobno kołki i t. d. i t. d., ale żeby na miejscu, w Kętach powołać do życia te wszystkie fabryki, które muszą istnieć, aby przy pomocy ich wytworów dopiero końcowa fabryka dała gotowe obuwie. Wszystkie te fabryki będą potrzebowały taniego, z ujęcia siły wodnej pochodzącego prądu i tańszego, więc najbliżej leżącego węgla.

Załóżmy, że te warunki są dane, — wiemy przecież, że najbliższa kopalnia węgla jest w Brzeszczach, to znaczy o 16 kilometrów odległości, a tani prąd będzie, bo wreszcie musi się znaleść taki minister robót publicznych, który zrozumie, że dzisiejsze tempo budowy jest poprostu zbrodnią, popełnianą na państwie. Wtedy właśnie Kęty, a nie inne miasto w Polsce, będą ośrodkiem fabrykacji obuwia na wielką skalę.

Może się wydawać zabawnem, dlaczego właśnie to miasto, a nie inne, ma być tą stolicą przemysłu szewskiego. Musimy na to odpowiedzieć, że dziś już nietylko nasi sąsiedzi, ale cały świat kapitalistyczny powołuje do życia przemysł nie na oślep! Nasza Łódź jest dziś unikatem w Europie! Daj Boże, aby u nas czemprędzej zrozumiano, że żadnej fabryki nie powołuje się do życia tak sobie, tylko po bardzo gruntownem rozważeniu, gdzie ona będzie miała takie warunki produkcji, aby fabrykat był bezwzględnie zdolnym do każdej konkurencji.

Otóż wracając jeszcze do Kęt, trzeba zauważyć, że pierwszym warunkiem będzie własna garbarnia, — jedna czy kilka, postawiona na miejscu. Nawet różnica stawek taryfowych dla skór surowych a wyprawnych nie powinna się znaleść w kalkulacji gotowego towaru.

Tu właśnie powinna wystąpić w pełni rola owego rozumnego czynnika, o którym poprzednio już wspomnieliśmy.

Rozważmy tylko następujące zjawisko. Z roku na rok wzrasta nasz stosunek handlowy z południowym zachodem. Stacja graniczna Piotrowice to dziś nasza największa brama handlowa. Przyjrzyjmy się tylko, wiele od nas wychodzi t. zw. „żywego“. Oto daty za marzec—grudzień 1925 r. i styczeń—luty 1926 r.:

III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.
1867	1308	1803	1917	1602	1746
IX.	X.	XI.	XII.	I.	II.
2176	2859	2296	2481	2397	1762

W tych ogólnych ilościach żywego było mięsa:

III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.
365	214	142	98	89	85
IX.	X.	XI.	XII.	I.	II.
84	188	302	546	471	451

Jest to jeden z bardzo ponurych szczegółów naszej gospodarki społecznej, boć chyba wolno przypuszczać, że wiadomo, co on oznacza. Jest, a przynajmniej powinno być jasnem, że każdy wagon wywiezionego w stanie żywym bydła, to strata społeczna 30 do 50 procent wartości żywej wagi. Otóż gdzie na ziemi Rzeczypospolitej istnieją największe zakłady do przerabiania żywego na przetwory mięsne?

Ano w Krakowie! Było to tak. Wielka wojna, cofanie się wojska austrjackiego na coraz „wygodniejszy“ odcinek, cernowanie Przemyśla, długotrwałe oblężenie, wreszcie upadek z powodu głodu. Nie było dość dużych zakładów, któreby mogły przygotować i zmagazynować wielką ilość żywności. Gdy nieprzyjaciel stanął pod Krakowem, a potem przez długi jeszcze czas istniała obawa ewentualnie możliwego oblężenia, zaczął ówczesny intendent na gwałt budować różne potrzebne zakłady i wtedy powstała między innemi potężna fabryka przetworów mięsnych. Kilka cyfr objaśni to bliżej. Zakłady to: rzeźnia o powierzchni zabudowanej 890 metrów kwadr., fabryka konserw i puszek o powierzchni 695'7 metrów kwadr. i sprawności dziennej 15.000 puszek, fabryka lodu o powierzchni 194'7 metrów kwadr., fabryka masarska o powierzchni 1311'9 metrów kwadr. z 24 komorami do wędzenia, największa w Polsce chłodnia o powierzchni 3562'0 metrów kwadr., stajnie chlewy, garaże i t. d. i t. d., razem ogólna powierzchnia zabudowana 1 ha, 13 a, 98'7 metrów kwadr.

Co się też z tą fabryką dzieje? Jesteśmy przecież w Polsce, w Krakowie, więc oczywiście fabryka stoi. Byli już ludzie dobrej woli, co chcieli ją nareszcie uruchomić, — ale na nasze niedołęstwo i na nasze intrygi i konszachty polityczno-gryndérskie niema rady. Mogłoby to zrobić miasto, — ale nie rządzone przez komisarzy rządowych lub niedołężnych prezydentów, mogłoby zrobić jakieś stronnictwo przez syndykat rolniczy, — no ale nie robi nikt! Zakłady marnieją. A co to oznacza, zrozumie każdy, gdy podkreślimy, że chodzi o możność przerabiania 300.000, t. j. trzystu tysięcy sztuk bydła rocznie! Na wywóz pójdą gotowe produkty, a w mieście i aż po zachodnią granicę Śląska rozejdą się tanie produkty spożywcze z samych tylko t. zw. „odpadków“. Pomyślmy tylko, wiele to białka surowiczego zostanie w kraju! Taki zaś producent skóry surowej, położony w dodatku tak blisko, jak Kraków — Kęty, to przecież najpewniejszy dostawca surowca dla powstać mających garbarń.

Do tego potrzeba tylko niewiele — rozumnego czynnika.

W. K.

—ooo—

Paweł Boncour w Gdańsku.

Gdańsk. (AW) Na zaproszenie wysokiego komisarza Van Hamela przybył wczoraj wieczór do Gdańska Paul Boncour i zatrzymał się w jego apartamentach. Dziś przed południem złożył on wizytę prezydentowi Sahmowi, następnie zwiedzał zabytki historyczne Wolnego Miasta, oraz jego urządzenia portowe. Dziś wieczorem komisarz generalny Rzplitej Strassburger wydaje na cześć gościa obiad.

—o—

O likwidację sporów granicznych między Polską a Sowietami.

Wilno. (AW) Przed kilkoma dniami na terenie pow. wileńskiego nastąpiło spotkanie polskiej i sowieckiej komisji powołanej do likwidacji miejscowych zatargów granicznych. Przewodniczącym ze strony polskiej był starosta wileński Nitosławski. Delegacji sowieckiej przewodniczył Ulmann, który zgodził się na nasze propozycje prowadzenia pertraktacji w Radoszkowicach. Wszystkie sprawy, które omawiano na komisji załatwiono polubownie.

—o—

PAUL HERVIEUX

Przytomność umysłu.

Cała dzielnica wiedziała dobrze o instynktownej i śmiertelnej nienawiści buldoga Gnofa do brytana Filza. Skoro ludzie odmiennej rasy czują ku sobie nieodpartą animozję, dlaczegóż mamy się dziwić antypatji psa do stworzenia swego gatunku, tak doń niepodobnego jak Arab do Murzyna lub Syamczyk do Chińczyka?

Filz — był to duży brytan o sierści płowo - żółtej i wydłużonym cienkim pysku. Wokoło oczu miał białe obwódki, na kształt okularów. Gnof był mały, czarny, — miał głowę okrągłą i czarną, nos czarny i zadarty, pyszczek bardzo krótki i bardzo czarny. Białą plamą odbijał tylko kieł wystający z zewnątrz górnej szczęki.

Przy tak różnym wyglądzie fizycznym co za sprzeczność charakterów w dodatku! Filz uznając prawdopodobnie wyższość swego rodu nad ludzkim — ach, którąż rasa nie uważa się za króla stworzeń? — nie gardził mimo to ludźmi i chętnie przejmował ich zwyczaje. Naprzykład: berneńczycy trzymają w jamie, w śródmieściu kilka okazów niedźwiedzi. Filz mijając jamę, nie omieszkał nigdy, tak jak ludzie, zatrzymać się i przyglądać niedźwiedziom, podczas gdy Gnof jeśli zwolnił kroku, to li tylko poto, by podrapać grzbiet o kratę, lub poszukać pcheł na brzuszku. Filz przestawał chętnie z dwunożnymi. Był w bardzo dobrej komitywie i z kramarzami. W dzieciństwie doznawał wprawdzie uczucia strachu na widok ludzi śmiejących się, ponieważ wówczas zwykli szczerzyć zębami. Ale wszakże i wielu z nas nieufnie patrzy na psa, gdy podniesie górną szczękę. Niejeden wykształcony człowiek nie wie, że pies lubi się uśmiechać a nawet śmiać się szyderczo, nie mając zamiaru ani nawet ochoty ugryźć.

Gnof trzymał się od ludzi zdaleka. Przeważnie leżał lub siedział godzinami całemi na płycie kamiennej basenu; jeżeli od czasu do czasu widziano go niedaleko podwórza którego z domów, to zwykle pędził galopem z głową spuszczoną, jak gdyby właściciel żegnał go niezbyt grzecznie.

Poco Gnof tam zaglądał? Nie badajmy, ale z pewnością nie szukał pracy!

Poszukajmy jednak głębiej jeszcze źródła tej dziwnej animozji, którą Gnof pałał do towarzysza swego Filca: ten ostatni miał ojca na stanowisku, pomocnika mleczarza — Filz — senior ciągnął wózek z mlekiem od domu do domu klientów, a że kaprys pryncypałów przekazuje najczęściej funkcję ojca jego potomkowi, Filz — junior dzięki temu nepotyzmowi był w niedalekiej przyszłości następcą ojca w uprawianem przez niego rzemiośle. Nałamywał się do tego obowiązku zawczasu, towarzysząc ojcu. Prawdopodobnie dlatego, by pamiętać adresy odbiorców. W ten sposób nawykał do systematycznej pracy, od której nic go oderwać nie mogło prócz przemarszu jakiegoś oddziału wojskowego. Wówczas tylko nasz Filz sprzeniewierzał się obowiązkowi i włókł się za oddziałem niczem chłopak z piekarni, albo roznosiciel depesz.

Co go nęciło? Czy kochał muzykę wojskową? Czyli też potomkiem był jednego z tych psów, co się włóczył zawsze zwykły za niezliczonemi armjami, które ziemię szwajcarską tratowały od niepamiętnych czasów, na wiele wieków jeszcze przed legjonami rzymskiemi?

A Gnof? Nie obchodziły go niedźwiedzie, wiedzieć nie chciał o ludziach i oddziału wojskowego nie zauważył chyba że mu deptał po łapach. Wówczas ustępował z drogi rzucając wściekłe spojrzenie obrońcom ojczyzny.

Jedno uczucie nim władało zawiść do Filza, zawiść nieokiełznana do swego ziomka, towarzysza lat dziecinnych, który — ach, Gnof czuł to instynktownie — wygra stawkę życia!

Eksplozja tego jadu zawiści miała miejsce w tym pamiętnym dniu, gdy Filz po śmierci swego ojca zadebiutował na ulicy sam ciągnąc wózek z mlekiem. Być może, iż wygląd jego zdradził uczucie dumy i zadowolenia wewnętrznego, dość że czarny pyszczek Gnofa przybrał barwę szarą — nakształt Murzynów, którzy blednąc z czarnych stają się brudno - popielaci na twarzy.

W okamgnieniu buldog zawisł u szyi brytana. Ten zawył boleśnie a potem zaczął charczeć. Nikogo nie było na ulicy prócz 8-letniej córeczki mleczarza, która płacząc rzewnie, wniebogłosy wzywała ratunku. Gdy jednak pomoc nie nadchodziła dziecko błyskawicznym ruchem chwyciło rączką zwisającą łapę buldoga, poniosło do buzi i wpiło w nią drobne ząbki.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z ust nadbiegających. Nikczemny pies bowiem puścił nagle swą ofiarę, wyrwał kosmaty krwawiący pazur z buzi małej bohaterki i patrzał na dziecko złowrogo. Ale po chwili rzucił się znowu zaciekle na brytana, chwytając między kły okrwawioną szyję. Na szczęście jednak pomoc już nadbiegła — wdała się w tę psią sprawę policja, dokumentując publicznie, że staje w obronie psów roboczych przeciwko ich towarzyszom próżniakom.

Okrzyki tłumów ludzkich i naszczekiwania psiego zbiegowiska wtórowały doraźnemu wymiarowi sprawiedliwości.

Tłum. J. Saw.

Czy będzie strajk w górnictwie angielskiem?

Sytuacja w górnictwie angielskiem od lat 7 jest przedmiotem trosk rządu, który już od r. 1924 czuje się w pozycji kogoś, nad kim widzi groźny miecz Damoklesa w postaci strajku powszechnego górników, z którymi solidarnie wystąpić grożą robotnicy transportowi (a więc kolejarze) i portowi; strajk taki byłby jedynym w historji.

Faktem jest, że przemysł górniczy angielski jest w sumie deficytowy, bo od sierpnia r. ub. pochłonął dla utrzymania się na dotychczasowej skali życia około 25 miljonów funtów subwencji rządowej (według obecnego kursu z górą miljard złotych!). Na deficytowość tę różne składają się przyczyny, najważniejszą z nich jest jednak zmniejszenie spożycia węgla angielskiego tak na rynku wewnętrznym, jak i na zagranicznych. Rynek angielski pochłania mniej węgla między innemi dlatego, że flota angielska zaraz w pierwszych miesiącach wojny światowej — dlatego, by górować szybkością nad okrętami niemieckiemi, przeszła na opalanie ropą, że zaś technika się nie cofa, więc już do opalania węglem nie wrócono. A z pośród tych krajów, które kupowały węgiel angielski przed wojną, wiele ta wojna właśnie nauczyła zaspakajania potrzeb bądź przez szukanie węgla u siebie, bądź przez stosowanie innych środków czy oszczędności.

Właściciele przedsiębiorstw węglowych znaleźli się wobec tego w bardzo trudnej sytuacji: wojna zostawiła im w spadku wysokie płace robotnicze i świadczenia socjalne, a jednocześnie przyczyniła się do znacznego zredukowania spożycia węgla. Ponieważ podstawą istnienia każdego przedsiębiorstwa jest równowaga wpływów i wydatków, przy koniecznej nadwyżce wpływów, więc też właściciele kopalń wysunęli zdrowe hasło, że górnik angielski musi więcej pracować i zgodzić się na obniżenie płac, bo jedynie te dwa warunki dadzą możność prowadzenia kopalni bez ciągłych strat. Górnicy na takie rozwiązanie nie chcieli się zgodzić i właśnie 1 sierpnia r. ub. byłby wybuchł strajk z tej racji, gdyby nie zobowązanie premjera Baldwina, że środkami skarbu pokrywać będzie niedobór kopalni z warunkiem, by za to właściciele ich nie zamykali, a robotnicy zgodzili się pracować przy dotychczasowych płacach.

Traktując jednak tę wysoką bardzo subwencję, jako przejściową rząd Baldwina powołał specjalną komisję, korej celem było wyświelenie położenia w przemyśle górniczym i przedstawienie odpowiednich wniosków, które mogłyby być podstawą dla trwałego uregulowania sprawy przez rząd i parlament. Komisja ta pracowała bardzo sumiennie i w pierwszej połowie marca ogłosiła wyniki badań. Musiała ona obracać się w sferze walki górników i przedsiębiorców; gdy pierwsi żądali nacjonalizacji kopalni węgla, uważając ją za jedyny sposób rozwiązania kryzysu, — właściciele znowu oskarżali robotników o to, że nadmiernemi żądaniami dobijają przemysł węglowy.

Komisja stanęła na stanowisku, że z dniem 30 kwietnia należy przerwać wypłacanie rządowej zapomogi; ponieważ jednak położenie górnictwa nic się nie zmieniło od czasu jej przyznania, więc też komisja stwierdza, że przy obecnym systemie płac liczne kopalnie węgla dawać będą deficyt, dlatego nie występując wcale za przedłużeniem dnia pracy, komisja zażądała rewizji zarobków w sensie ich zmniejszenia odpowiednio do rejonów, gdzie się dane kopalnie znajdują. Komisja uznała między innemi, że niektóre kopalnie, jak to podkreślały związki górników, pod względem technicznym stoją bardzo nisko i dlatego nieraz nie mogą wydatnie pracować, dając przez to straty. Stając w ten sposób często na stanowisku związków zawodowych, komisja potępiła jednak stanowczo ich żądanie nacjonalizacji kopalni. Widać zdawała ona sobie sprawę z tego, że nagół przedsiębiorstwa prywatne pracują lepiej i taniej od państwowych i że nacjonalizacja przeniosłaby tylko ciężary z bark właścicieli kopalni na rząd, w niczem nie poprawiając ani warunków produkcji, ani tembardziej widoków zbytu.

Federacja górników angielskich zajęła wobec raportu komisji stanowisko nieprzychylne, formulując swój stosunek w ten sposób: nie zgadzamy się na obniżenie zarobków, nie pozwolimy na przedłużenia dnia pracy. Sprowadza się to sformułowanie w życiu praktycznem do tego, że kopalnie nadal dawać będą bardzo poważny niedobór, że ich właściciele będą zmuszeni, w razie cofnięcia zapomogi rządowej, do zamykania ich, a więc do powiększania przez to i tak licznych już w Anglji rzesz bezrobotnych. Tego właśnie rząd angielski bardzo się obawia i pragnąłby uniknąć, ale nie za cenę tak wysoką, jak obecne subwencje, bo i sam fakt płacenia ich jest objawem niezwykle niezdrowym i skarb środków na nie nie posiada. W tygodniu bieżącym nastąpią właśnie decydujące posunięcia, w każdym razie sytuację należy uważać za uprawniającą do poważnych obaw.

To też nietylko cała Anglja, lecz i Europa patrzy z ogromnem zaciekawieniem na proces wrzenia w górnictwie angielskiem, oczekując z pewnych lękiem ostatecznego słowa górników, którzy wezwali przemysłowców raz jeszcze na narady dla wyjaśnienia i sprecyzowania stanowiska stron obu. Europa dlatego tak się tą sprawą interesuje, że w zatargu w kopalniach angielskich coraz większe wpływy zyskują komuniści; ich agitacja szła z Rosji poprzez całą Europę aż oparła się w Anglji, skąd, w razie wybuchu górników ,uderzyć może powrotną falą we Francję i wszystkie kraje po drodze aż do granic Rosji. A fale powrotne są nieraz bardzo zdradliwe, nic tedy dziwnego, że opinja Europy śledzi zatarg w Anglji z natężoną uwagą i niepokojem.

J. Wapniarski.

Komunistom nie udaje się aranżowanie krwawych demonstracji w Wilnie.

Wilno (AW). W dniu wczorajszym przed gmachem wileńskiego urzędu pośrednictwa pracy zgromadziły się tłumy bezrobotnych, żądając zarobków i pracy. Następnie tłum udał się w pochodzie pod gmach magistratu, gdzie został zatrzymany przez policję. Do magistratu dopuszczono jedynie delegację bezrobotnych, której żądań wysłuchał wiceprezydent miasta Łukuciejewski. Delegacja otrzymała zapewnienie władz miejskich, że o to postarają się w jak najszybszym czasie zatrudnić bezrobotnych przy robotach kanalizacyjnych. Tłum rozszedł się następnie w spokoju, wszystkie dotychczasowe wystąpienia tłumne bezrobotnych w Wilnie zostały spowodowane przez agitację komunistów.

—o—

93 komunistów przed sądem w Wilnie.

Wilno. (AW) Wczoraj rozpoczęła się w wileńskim sądzie okręgowym rozprawa przeciw 93 komunistom oskarżonym o akcję wywrotową na terenach Rzplitej. Obradom przewodniczy p. Owsianko, oskarża prokurator Jankiewicz.

—o—

Sprawność ładunkowa Gdyni wzrasta.

Gdynia. (AW) Sprawność ładunkowa portu gdyńskiego stale wzrasta. W marcu załadowano w porcie gdyńskim około 31.900 tonn węgla, a wywieziono 28.313 tonn. Statków zawinęło 24, odpłynęło z portu gdyńskiego 21. Pozatem odpłynął z Gdyni statek pasażerski „Napoleon" zabierając 368 emigrantów przeważnie do Francji.

—o—

Zniecierpliwienie w Niemczech z powodu przedłużania wojny celnej z Polską.

Berlin, 14 kwietnia (PAT). W dłuższym telegramie z Wrocławia stwierdza „Vorwärts" szkody jakie wywarła niemiecko-polska wojna gospodarcza na Górnym Śląsku i zwraca się przeciw dotychczasowemu systemowi prowadzenia rokowań. Ze strony socjal demokracji wskazywano wielokrotnie na rolę przewodniczącego niemieckiej delegacji, znanego reakcjonisty, sekretarza stanu dr. Lewalda, który najwidoczniej w rokowaniach handlowych stara się wywrzeć zemstę za niekorzystny obrót rokowań niemiecko-polskich w Genewie w roku 1921. Także organ środkowo- i dolnośląskich izb handlowych zwraca się przeciw metodom niemieckich członków delegacji i domaga się, aby siły pierwszorzędne zajęły się uregulowaniem niemiecko-polskiego porozumienia gospodarczego. W sprawie polsko niemieckiej likwidacji pisze „Vorwärts", że odroczenie porozumienia w Lidze Narodów w niczem nie odbiło się tak wyraźnie, jak w polsko-niemieckich stosunkach. Również i rokowania likwidacyjne nie ruszają z miejsca. Nie można mieć żadnej nadziei, aby te rokowania które na razie nie zostały formalnie zerwane, mogły być kontynuowane w najbliższym czasie. Nie służy to bynajmniej interesom niemiecko polskim. Przy dobrej woli, musi się znaleźć formę pożycia między obu stronami, która pozwoliłaby wstrzymać likwidację na tak długo, dopóki porozumienie w Lidze Narodów nie stworzy nowej platformy dla znośnych stosunków polsko-niemieckich.

Berlin, 14 kwietnia (PAT). W „Vossische Z." zamieszcza radca tajny Juljusz Wolf, profesor uniwers. berlińskiego artykuł w którym omawia kwestję wojny celnej polsko-niemieckiej. Następnie prof. Wolf zaznacza, że opinja niemiecka uważa poniekąd kwestję rokowań handlowych z Polską za sprawę podrzędnej wagi.

Jakkolwiek opinja taka, pisze prof. Wolf, pochlebia uczuciowemu stanowisku niemieckiej opinji wobec Polski, to nie leży ona w interesie gospodarczym Niemiec. Autor artykułu wykazuje następnie, że eksport niemiecki do Polski wynosił około połowy eksportu niemieckiego do Anglji i był 3 i pół razy większy od eksportu do Hiszpanji. W dalszym ciągu artykułu autor omawia zgubne skutki wojny celnej dla obu części G. Śląska i podnosi. że rokowania handlowe powinny uwzględniać wspólne interesy obu części G. Śląska.

DR. BATKO BADA STOSUNKI SANITARNE W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia. (AW) W niedzielę bawił w Gdyni referent sanitarny województwa krakowskiego dr. Batko, który badał stosunki sanitarne w porcie w Gdyni i organizację tych spraw w porcie. Dr. Batko jest delegatem polskim na międzynarodowy kongres sanitarny spraw portowych w Szwajcarji. Dr. Batko był długoletnim delegatem Austrji przy międzynarodowej komisji do sanitarnej kwarantanny w Suezie.

MOST W TCZEWIE USZKODZONY.

Tczew. (AW) Z powodu przeciążenia mostu na Wiśle pod Tczewem nadmiernym ruchem kolejowym, pierwszy filar mostu od strony dworca osiadł i zarysował się. Prace nad jego naprawą są w pełnym toku.

WYNIKI PIERWSZEGO POLSKIEGO TURNIEJU SZACHOWEGO.

Warszawa. (AW) W drugiej rundzie turnieju szachowego p. Makarczyk wygrał u Kremera, Apel u Lubińskiego, Przepiórka u Klaszczyńskiego, Blas u Wołowicza, Łowski u Smukowskiego.

LISTY Z KRAJU.

Z Krosna.

Krosno (kor. wł.). We czwartek dnia 8 bm. odbyło się u nas w sali Towarzystwa „Zgoda" zebranie Związku Ludowo-Narodowego, na którem przemawiał poseł tut. Okręgu, p. Rymar, przewodniczył Dr. Sandecki, sekretarzował p. Więcek. — Sala wypełniona była po brzegi, a wiele osób odeszło, nie mogąc znaleść miejsca. Prócz członków Z. L. N. oraz sympatyków jawili się także członkowie innych stronnictw politycznych, z menerami tut. P. P. S. — panami Bocianem, sekretarzem Związku zawodowego górników i Żuławskim, dyr. Kasy chorych w Krośnie na czele.

Dwugodzinnego przemówienia posła Rymara, malującego nadzwyczaj jasno obecne gospodarcze i polityczne położenie Państwa, wykazującego powody ciężkiej sytuacji finansowej i program sanacji, przedłożony przez Z. L. N. obecnemu rządowi, wysłuchały setki uczestników zebrania w ciszy i skupieniu, obdarzając mówcę hucznemi oklaskami po skończonem przemówieniu.

Po otwarciu dyskusji przemawiał pierwszy imieniem P. P. S. pan Bocian, starając się oczywiście zwalczać program Z. L. N. i przeciwstawiając program P. P. S., zachwalając w szczególności projekt wypuszczenia nowego pieniądza, t. zw. złotego hipotecznego, celem ratowania życia gospodarczego Państwa. Następni mówcy poruszali szereg drobniejszych spraw, akceptując z uznaniem program Z. L. N., przedłożony przez posła Rymara, z wyjątkiem reprezentanta Związku Chłopskiego, którego przemówienie przyjmowali obecni salwami śmiechu.

Po wyczerpaniu listy mówców, zapisanych do głosu, przemówił raz jeszcze poseł Rymar, wyjaśniając sprawy, poruszone w dyskusji. Odpowiadając panu Bocianowi wykazał, że t. zw. złoty hipoteczny byłby nową inflacją, której skutki dobrze są już znane społeczeństwu polskiemu. Na zakończenie przemówiła w pięknych słowach nauczycielka p. Czechówna. wyrażając imieniem zgromadzonych uznanie i wotum zaufania Związkowi Ludowo-Narodowemu i posłowi Rymarowi, co obecni potwierdzili hucznemi i długotrwałemi oklaskami, poczem przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

Co dzień niesie?

Dziś 15 Jutro piątek 16

Anastazego M. Lamperta

Wschód słońca g. 4·41. — Zachód g. 18·38.
Wschód księżyca g. 7·45. — Zachód g. 20·21.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +16° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Intryga i Miłość".
Sobota: „Dar poranku".

TEATR BAGATELA:

Piątek: o 8 wiecz. tylko jeden występ Międzynarodowego Baletu ze słynną primabaleriną G. Bodenvieser.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Spuścizna Habsburgów".
Reduta: „Wielki nieznajomy" i „Tyran Sahary". Wyświetlany przez „Redutę" nowy program jest dwugodzinny i ma 12 aktów. W roli głównej „Nobody" najznakomitszy atleta, sportsmen, żongler, iluzjonista i telepata.
Uciecha: „Grunt się nieprzejmować" komedja w 10 aktach z Haroldem Lloydem.
Warszawa: „Czarodziejka" z Polą Negri.
Wanda: „Kult ciała" — najpotężniejszy hymn ku chwale piękna i siły. 8 wielkich aktów. Nadprogram komedja.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Wacław Daszewski — Warszawa, Oskar Penflarz — Berno Morawskie, Dr. Aleks. Dobrowolski — Warszawa, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, Kazimierz Lebowski — Dobiesławice, baron Jan Konopka — Oleśno.

Hotel Saski:

Jorne Abrahamer — Kraków, Wanda Goldman — Warszawa, Stanisław Doktor — Kupienice, A. Uruski — Krzeszowice, Marja Kozub — Kraków, Józef Nawrocki — Warszawa, Adam Gielato — Warszawa, Samuel Kohn — Wiedeń, Józef Ludwik Wurzel — Pilzno, Stanisław Aukudowicz — Przemyśl, Bronisław Latowiecki — Dębica, Jan Schuricht — Mistel, Ignacy Abraham — Wiedeń, Robert Lamezan — Lwów, Albina Janowska — Bochnia, Marja Gustowska — Chrzanów, Józefa Borkowska — Ryżowice.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z czwartku na piątek (z 15 na 16 bm.) służbę pełnią następujące apteki: **Apteka pod Słońcem**, Rynek A—B l. 43, **Apteka pod Matką Boską**, Krowoderska l. 74, **Apteka w Dębnikach**, Konopnickiej l. 1, **Apteka pod Złotym Orłem**, Krakowska l. 9.

—ooo—

CELEM UROCZYSTEGO OBCHODU SWIĘTA 3 MAJA uprasza Komitet Obchodu Uroczystości 3 Maja wszystkie szkoły średnie, zawodowe, wyższe, instytucje kulturalne i oświatowe, stowarzyszenia, związki, organizacje i t. p. do wzięcia gremjalnego udziału we mszy polowej dnia 3 maja br. na Błoniach krakowskich. — Zgłoszenia obejmujące: nazwę organizacji, liczbę członków, którzy we mszy pol. wezmą udział, czy z orkiestrą, czy bez, czy z chorągwią (sztandarem), czy bez, adres i ewent. Nr. telefonu danej instytucji i t. p. prosi Komitet przysłać do dnia 17-go bm. do Komendy Miasta w Krakowie na ręce płp. Szt. Gen. Augustyna, plac św. Magdaleny Nr. 2, I. p.

SEKCJA MIŁOSIERDZIA KOMITETU JUBILEUSZOWEGO 700-ej rocznicy śmierci Św. Franciszka z Assyżu składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom za dary w ubraniach i bieliźnie, którymi obdzielono dotąd przeszło 200 najbiedniejszych osób.

Szatnia, pomieszczona w ochronie SS. Felicjanek przy ul. Smoleńsk L. 2, przyjmuje i nadal z wdzięcznością znoszoną odzież w poniedziałki i piątki od godz. 4 do 6-ej popołudniu.

DR. PROFESOR STANISŁAW KOZŁOWSKI, wygłosi odczyt: „Św. Franciszek na tle politycznem i społecznem swej epoki", w krużgankach O. O. Franciszkanów, w sali włoskiej, dnia 17 kwietnia, br. w sobotę o godz. 6·30 wieczorem.

Afera nadużyć w D. O. K. w Krakowie przybiera wielkie rozmiary.

W związku z dochodzeniami przeciw kpt. Remerowi, adjutantowi dowódcy okręgu korpuśnego, pozostającemu pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych, **zarządził prokurator wojskowy, aresztowanie płatnika DOK. por. Tadeusza Lejczaka.**

Podobno w aferę tę wmięszany jest trzeci oficer z DOK. Sprawa ta przybiera coraz większe rozmiary.

—o—

KRAK. TOWARZYSTWO INTERNISTÓW. We czwartek 15 bm. odbędzie się posiedzenie naukowe w sali wykładowej II-ej kliniki medycznej o godz. 8 wieczór.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Wydział Kult.-Oświatowy), Kraków, Sławkowska 6, zorganizował na dzień 18 bm. pod hasłem „Cudze chwalicie — swego nie znacie", wycieczkę na Wawel dla zwiedzenia zabytków. Opłata 1.50 zł. od osoby (bezrobotni od opłaty zwolnieni). Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od 7 do 9-tej wieczorem.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE. — W poniedziałek dnia 19 kwietnia 1926 o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Państ. Zakładu Badania żywności w Krakowie (ul. Zygmunta Augusta 1. parter) posiedzenie Śląsko-krakowskiego Oddziału Pol. Tow. Chemicznego. Porządek dzienny: Odczyt p. dyrektora dr. Leonarda Biera pt. „Działalność Państw. Zakładu Badania żywności w ostatnich dwóch latach".

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE ZA MARZEC. Z wolnych miejsc zgłoszono 460, poszukujących pracy było 1696, zapośredniczono 415 osób, z tego do robót prowadzonych przez gminę m. Krakowa 200, spółkę tramwajową 74 itd. Do Delegacji francuskiej w Mysłowicach skierowano 106 osób, celem wyjazdu do robót we Francji. Nadto wydano zaświadczeń celem uzyskania bezpłatnych paszportów **1511 do Niemiec**, 27 do Francji, 13 do Belgji, 10 do Czechosłowacji, 2 do Holandji i 1 do Austrji. Ogółem załatwiono 3360 osób poszukujących pracy w kraju oraz za granicą.

O SPRAWIE OBOWIĄZKU PRACODAWCÓW ZAWIADAMIANIA P. U. P. P. O KAŻDEM WOLNEM MIEJSCU. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie ul. Krowoderska L. 5, Nr. telef. 472 przypomina, że po myśli zarządzenia Min. Pracy i Op. Społ. z dnia 15 maja 1925 r. (Monitor Polski z 4 kwietnia 1925 r.) przedsiębiorstwa podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia obowiązane są zawiadomić państwowy Urząd pośrednictwa pracy o każdem wolnem miejscu, w przeciwnym razie narażają się na odpowiedzialność karną z art. 34 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wobec panującego bezrobocia oraz ze względu na zasiłki dla bezrobotnych państwowy Urząd pośrednictwa pracy zwraca się do właścicieli przedsiębiorstw w sprawie ścisłego przestrzegania powyższego przepisu, co leży w ogólnym interesie, a przeciwko przedsiębiorcom opornym wniesie doniesienie karne do magistratu stoł. król. m. Krakowa, jako władzy administracyjnej pierwszej instancji.

ZNIESIENIE ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU W N. SĄCZU I PRZYDZIELENIE AGEND DO Z. O. F. B. W KRAKOWIE. Ze względów oszczędnościowych nastąpiło zniesienie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w N. Sączu, którego agendy przydzielono do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

„KONTRAKT PRACY WEDŁUG USTAWY PRZEMYSŁOWEJ". Pod tym tytułem odbędzie się odczyt dra T. Ringelheima w Związku Zawodowym Urzędników Prywatnych, Sławkowska 6, w piątek dnia 16 bm. o godzinie 7-mej wieczorem. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

WIELKI KONCERT odbędzie się w Domu Żołnierza polskiego przy ul. Lubicz (przystanek tramwajowy), w sobotę dnia 17 bm. o godz. 6-tej wieczór, pod kier. art. prez. L. Grodzickiej ze współudziałem pierwszorzędnych sił art. śpiew.: M. Hamerskiej-Lewandowskiej (Poznań, Lwów), art. op. J. Abla (Warszawa), prof. F. Macalika (wiolonczela), poety J. A. Gałuszki (autorecytacja), H. Bladowskiej (fortepian), L. Bursy, K. Koniora, L. Grodzickiej, S. Marmura (akomp.), orkiestry mandolinistów „Espana" ze solistą W. Pawlikowskim pod kier. p. Styryły, Chóru podofic. męskiego i miesz. pod kier. prof. Fr. Koniora i orkiestry mistrzowskiej 20 p. p. pod kier. kapelm. J. Szreyera". — Bilety wstępu od 50 gr. do 1 zł. w sklepach WP. Smidowicza, linja A—B i W. Magiery, Zwierzyniecka 10, oraz przy wejściu na salę w Domu Żołn. P. — Cały dochód na Dom Żołnierza Pol.

KRAKOWSKI KLUB CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW na otwarcie sezonu letniego urządza w niedzielę dnia 18 kwietnia br. wycieczkę kolarską do Bielan. Zbiórka o godzinie 1·45 po południu pod klasztorem OO. Franciszkanów obok Magistratu. Wyjazd punktualnie o godzinie 2 po południu.

ZAKŁAD PENSYJNY komunikuje. Ubezpieczeni w Zakładzie oraz emeryci, pragnący korzystać dla siebie względnie swoich rodzin z miejsc ulgowych w pensjonacie Zakładu w Truskawcu („Grażyna") oraz z pewnych ulg w Zakładzie zdrojowym „Żegiestów" w sezonie I i III, winni wnosić podania z dołączeniem świadectwa lekarskiego do Zakładu we Lwowie (Piekarska 1-A), w Krakowie (Gertrudy 2) i w Bielsku (Zielona 2). Sezon I rozpoczyna się 1 maja 1926.

TARG POZNAŃSKI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia osoby interesowane, iż Miejski Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu postanowił zorganizować kilka stoisk zbiorowych dla drobnego przemysłu i rękodzieła polskiego. Wobec krótkiego terminu, który pozostaje do otwarcia Targu (od 2 do 9 maja br.) winny przedsiębiorstwa zainteresowane zgłosić się bezzwłocznie do wymienionego Urzędu Targu w Poznaniu (ul. Głogowska 52). Zauważa się, że opłata stoiska dla poszczególnego wystawcy wyniesie około ośm złotych.

ZAMKNIĘCIE PLANT DIETLOWSKICH. Na podstawie przepisów statutu dla gminy m. Krakowa oraz postanowień regulaminu porządku i czystości dla miasta, przedłuża magistrat zamknięcie plant Dietlowskich na przeciąg jednego roku, t. j. do dnia 3 maja 1927 r. na przestrzeni otoczonej drutem kolczastym od szkoły barakowej aż do wiaduktu kolejowego przy ul. Grzegórzeckiej. Magistrat zarazem przypomina, iż uszkadzanie urządzeń plantacyjnych, jak niszczenie ogrodzeń, łamanie gałęzi, psucie ścieżek, zanieczyszczenie plant, rzucanie kamieniami itp. jest zakazane. Przekraczający przepisy niniejszego rozporządzenia będą karani.

SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE. W dniu 13 bm. spędzono ogółem 306 koni. Płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 350 do 650 zł., za konie pociągowe lekkie od 150 do 350 zł., za konie rzeźne od 50 do 120 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 30 sztuk. Popyt słaby, tendencja jednakowa.

JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁA GRA W KARTY NA ŁĄCE. Wczoraj popołudniu na łące przy ul. Barskiej w Dębnikach doszło między dwoma grającymi w karty wyrostkami do kłótni, w czasie której niejaki Natanek, pobił ciężko swego kolegę Feliksa Gaspora, ucznia bronzowniczego. Lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego opatrzył pobitego i pozostawił opiece domowej.

SMIERTELNA PODRÓŻ. Na dworcu osobowym w Krakowie zmarła Małgorzata Szwej, lat 35 z Olkusza, która przywieziona została koleją do Krakowa celem poddania się operacji ślepej kiszki w szpitalu św. Łazarza.

OBRABOWANY SZYNKARZ. Z posterunku P. P. w Niepołomicach doniesiono, że dokonano tam kradzieży z włamaniem na szkodę szynkarza Mojżesza Pinkusfelda i skradziono 10 flaszek wódek słodzonych, 6 widelców i 6 łyżek srebrnych, 3 noże i 3 widelce opakowane, łącznej wartości 400 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Cwikliński Władysław zam. przy ul. Konarskiego l. 12, doniósł, że onegdaj w nocy dostali się nieznani sprawcy do zamkniętej piwnicy i skradli na szkodę jego matki 10 kur wartości 100 zł. — Marek Fell zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 23 zgłosił, że skradziono mu z otwartego mieszkania w czasie chwilowej jego nieobecności zegarek złoty-płaski marki „Doxa" wartości 400 zł.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Aresztowano Barbarę Gaweł, służącą, która dopuściła się kradzieży obrusów i poszewek wartości 100 zł. na szkodę swych chlebodawców.

WYPADEK POLICJANTA NA WAWELU. W dniu 14 bm. został ranny w głowę dość ciężko poster. Cholewka Stanisław deską rzuconą z krużganku II p. na Wawelu przez stróża. Po przewiezieniu go do szpitala i zaopatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

—ooo—

Z sali sądowej.

EPILOG KŁÓTNI PRZYJACIELSKIEJ W SĄDZIE.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywaną była sprawa karna przeciw majstrowi krawieckiemu Leonowi Pipersbergowi, który wedle aktu oskarżenia, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, atoli w innym nieprzyjaznym zamiarze Henryka Finkelsteina przez silne uderzenie go laską w głowę w okolicy lewego oka w ten sposób zranił, iż stąd wynikło oprócz uszkodzenia skóry na głowie, także ciężkie uszkodzenie oka lewego, które trwało przez przeszło rok i w dniu rozprawy jeszcze nie ustąpiło. Czyn ten skwalifikowała prokuratura jako zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 oraz ze względu na niebezpieczeństwo życia także z § 155 a. b. Przy rozprawie oskarżony Pipersberg tłomaczył się, że Finkelstein był jego przyjacielem, a pokłócili się z powodu wspólnej znajomej panny Kurzownej. Finkelstein spotkawszy Pipesberga na ulicy, zamierzył się ręką na niego, aby go wypoliczkować, a wtedy Pipersberg, który nie miał fizycznej siły, aby się bronić ręką, zasłonił się laską, przyczem przypadkowo uszkodził oko napastnika. Sędzia I ej instancji sso. Hubaczek po przesłuchaniu znawcy prof. Dra Majewskiego uwolnił wprawdzie Pipersberga od zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, zagrożonej karą do 5-ciu lat, atoli zasądził go za przekroczenie z § 335 na 28 dni aresztu, albowiem mógł przewidzieć, że zasłaniając się kijem może uszkodzić ciężko oko napastnika. Zdaniem sędziego powinien był Pipersberg, jeżeli się czuł słabszym do fizycznego odparcia przeciwnika, poprostu uciec. Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna p zed sądem okręgowym karnym w Krakowie. Sąd apelacyjny pod przew. sso. Horskiego orzekł, że Pipesberg nie miał obowiązku uciekania i że jego instynktowne zasłonięcie się laską nie jest czynem karygodnym, a zranienie ciężkie Finkelsteina należy uważać za niezawiniony przez oskarżonego przypadek. Na tej podstawie sąd apelacyjny zniósł wyrok zasądzający Pipersberga i uwolnił go w zupełności od wszelkiej winy i kary. Oskarżał prokurator Dr. Schwakopf, bronił adw. Dr. Heski.

DUCHY W SĄDZIE.

Wczoraj znalazła swój epilog w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa, o której kilkakrotnie donosiliśmy. Niejaka Katarzyna Chrobakowa była zaintabulowana jako właścicielka realności w Chronowie i mimo tego, że jeszcze przed około 20 laty zmarła, zjawił się jej sobowtór w 1923 r. w sądzie, który zeznał kontrakt kupna sprzedaży tej realności na rzecz Jędrzeja Bakalarza. Jak się później okazało, w miejsce nieżyjącej Chrobakowej kontrakt ten podpisała niejaka Małgorzata Klupowa, która się podszyła pod nazwisko Chrobakowej.

Z tego powodu oskarżyła prokuratura Jędrzeja Bakalarza o zbrodnię oszustwa, który we wspólnem porozumieniu ze zmarłą w międzyczasie Klupową kontrakt ten zdziałał, zaś o współwinę zbrodni oszustwa szewca Józefa Ekerta z Lipnicy Murowanej i posłańca sądowego Adama Klimka, którzy w Sądzie potwierdzili niezgodnie z prawdą, iż Małgorzata Klupowa nazywa się Katarzyna Chrobakowa. Rozprawie przewodniczył sso. Dr. Lizak, wotowali sędziowie Gabryel i Warchałowski, oskarżał prokurator Dr Michałowski, a bronili adwokaci Dr Heski i Dr Warenhaupt. Przy rozprawie przesłuchano cały szereg świadków i znawców a ponieważ znawcy ocenili wartość gruntu wedle stosunków panujących w 1922 r. niżej 50.000 Mk., przeto obrońcy postawili wniosek ze względu na brak znamion zbrodni oszustwa, na umorzenie całego postępowania na zasadzie przepisów ustawy amnestyjnej. Do wniosku tego się trybunał za zgodą prokuratora przychylił, poczem oskarżonych w zupełności od oskarżenia uwolnił.

—ooo—

Nowe muzykalja.

(Dokończenie)

W następnym opusie 51. daje Różycki 3 pieśni, pod ogólnym tytułem „Z erotyków". Pieśni te, o charakterze gorącym, posiadają piękne linje melodyj, których formy biegną po interwallach, niełatwych do uchwycenia dla przeciętnej siły śpiewackiej. Oparte o — wielkiej biegłości technicznej wymagający — akompanjament fortepianowy, stawiają śpiewakowi wymagania poważne. Pieśni te jednak posiadają trwałą wartość dla śpiewaków a bardziej śpiewaczek, posiadających dobrą technikę wokalną i nieprzeciętny talent odtwórczy. Wydawcy warszawscy, wydając pieśni Różyckiego, postarali się o dobre przekłady tekstów (1. Słońskiego „Baśń", 2. Różyckiego „Twe usta", 3. Szekspira „Pieśń we selna"), na język francuski pani M. Körner i niemiecki p. M. Przybylskiej. Obok pieśni tych, wydano „Sześć pieśni" Karola Szymanowskiego — oznaczone opusem 20, do słów Tad. Micińskiego. Są to: 1. „Na księżycu czarnym", 2. „Śty Franciszek mówi...", 3. „Pachną mi dziwnie twoje złote włosy", 4. „W mem sercu...", 5. „Z maurytańskich śpiewnych sal...", 6. „Na pustej trzcinie". Pieśni te są właściwie utworami muzycznemi, nie uwzględniającymi głos ludzki w dotychczasowej formie, lecz raczej stawiają go współrzędnie z instrumentem (fortepianem), ilustrującym tekst poetycki, jako jego ubarwienie i dopełnienie. Utwory te, wysoce interesujące, posiadają swój odrębny wdzięk, szczególnie w wykonaniu, świadomego kunsztu śpiewackiego artysty, któremu Szymanowski, podobnie jak Różycki, stawia trudne technicznie problemy do rozwiązania oraz towarzyszenie instrumentalne, pracę tą bynajmniej nie ułatwiające. Pieśni te, wykonane bardzo pięknie (przez utalentowaną młodą śpiewaczkę, p. Miłosławę Dołężankę), jako ilustracje do prelekcji „O rozwoju artystycznym pieśni polskiej" — wygłoszonej parokrotnie przez podpisanego, wywołały odpowiednie wrażenie, zyskując ogólne uznanie. Nadmienić mi wypada, że przekładów gładkich, nie ustępujących wdziękiem oryginałom, dokonali pp. Zofja Grabowska (francuski) i J. Effenberg-Hiwiuski (niemiecki).

W szeregu wydanych w „Edition Gebethner-Wolff" (jako Nr. 114 wydawnictwa) pieśni, figurują oryginalne i ciekawie — pod względem formy — ujęte „Trzy poematy Yuan Tseu-Ts' Ai'a" poety chińskiego (1716—1797). Są to niezwykle a wdzięku pełne drobne utwory, w których głos śpiewacki jest współrzędnym instrumentowi, stanowiąc oryginalne egzotyczne tło, dla tekstu o specyficznym charakterze wschodnim. Utwory krótkie, dosadnie ilustrujące nastroje, będą niewątpliwie życzliwie przyjęte przez ogół wykształconego śpiewactwa, poszukującego nowych sposobów i form, wokalnego wypowiedzenia się. Tegoż autora, wydano utwory fortepianowe pt. „Propes serieux et plaisants", niezwykle interesujące i ciekawe pod względem treści i faktury a nader oryginalne w ogólnem ujęciu.

Poważny poczet wydawnictw gebethnerowskich kończą trzy utwory Henryka Melcera, znakomitego pianisty wirtuoza i kompozytora, obecnie dyrektora konserwatorjum warszawskiego. Są to: „Warjacje na ludowy temat" — „Dumka" (Przyjdź mój miły), St. Moniuszki i „Stary kapral" tegoż w przepysznych transkrypcjach na fortepian — utwory, które nie tylko w wykonaniu samego autora, cieszą się stałem powodzeniem na estradzie koncertowej, a które winne znaleść się w podręcznej bibliotece każdego poważnego pedagoga polskiego. Utwory te bowiem, rozwijają doskonale rękę i dają duszy ucznia, swojskie sposoby artystyczne go rozwiązania okrasy technicznej utworów, roz snutych na skromnie uformowanej kanwie melodyjki ojczystej.

W wytaniu Gebethnera i Wolfa, pojawiła się ostatnio „Szkoła śpiewu" według mistrzów włoskich, Porpory, Garcia i Lampertiego, opracowana przez pp. Stefanję i Ludomira Różyckich, Doskonały ten podręcznik, który omówimy w osobnym artykule, zostanie przez polskich pedagogów-wokalistów przyjęty niewątpliwie z radością, wypełni bowiem lukę w podręcznikach z tego zakresu.

Stanisław Bursa.

—ooo—

Odroczenie procesu o kradzieże kolejowe w Krakowie.

Na wczoraj rozpisana została w krak. sądzie okręg. karnym wielka rozprawa o kradzieże kolejowe na przestrzeni między Słotwiną a Biadolinami. Oskarżenie obejmowało 41 osób, z których Ignacy Budzioch i Jan Wołek odpowiadać mieli za trzy fakta kradzieży pakunków z ambulansów pocztowych w czasie od sierpnia 1924 do stycznia 1925 r. Reszta obwinionych oskarżona była częścią o współudział w tych kradzieżach przez odnoszenie zrzucanych z ambulansów do kryjówek złodziejskich, a częścią o paserstwo.

Ponieważ główny oskarżony Jan Wołek został onegdaj — jak to już donosiliśmy — podczas obławy w Rzezawie, zarządzonej w związku z katastrofą kolejową, ciężko ranny i znajduje się w szpitalu, a drugiemu oskarżonemu nie doręczono wezwania, przeto trybunał odroczył rozprawę. Wśród oskarżonych znajdował się również Franciszek Kargul, aresztowany onegdaj na gorącym uczynku rabunku podczas katastrofy pod Rzezawą.

Ukazał się NR. 15 „BLUSZCZU". Przynosi on artykuł wstępny, poświęcony sprawie kobiet prawniczek, p. t. „W niezgodzie z głosem życia" H. C., artykuł „Nie burzny" C. Walewskiej, „Szkoły dla niedorozwiniętych" H. Boguszewskiej, „Księżniczki powietrza" K. Muszałówny. W dziale literackim czytamy nowelę W. Jankowskiej „Wichry go zwiały"", J. Przecławskiej „Lato", dokończenie powieści R. Kiplinga „Podbój Siedziby", studjum historyczne Z. Zawiszanki „Córka Boga", oraz R. M. Blühta „O symbolizmie w Rewizorze". Dział praktyczny porusza szereg życiowych zagadnień z zakresu gospodarstwa kobiecego, higjeny kobiecej i mody, oraz daje piękne wzory sukien i robót.

Ostatnie depesze.

JAK WARSZAWA ZABIEGA O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (AW) Skutkiem interwencji komisarza rządu na m. Warszawę, minister spraw wewnętrznych wyjednał zwiększenie raty pożyczki rządowej w wysokości 1.200.000 zł., z 200.000 zł. na 400.000 miesięcznie. Da to magistratowi możność zatrudnienia w najbliższych dniach dalszego tysiąca bezrobotnych.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Tej nocy włamali się do belgijskiego towarzystwa kanalizacyjnego „Ulen" przy Alejach Ujazdowskich nieznani sprawcy, którzy rozbili kasę i zabrali z niej 15.000 zł. Policja prowadzi energiczne śledztwo za włamywaczami.

BILETY KOLEJOWE BĘDĄ OPODATKOWANE NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (AW) W związku z akcją złagodzenia klęski bezrobocia, Ministerstwo kolei z dniem 15 bm. ma wprowadzić opłatę dodatkową od biletów pasażerskich w wysokości 10 gr. od każdych zaczętych 5 zł. biletu kolejowego. Bilety kolejowe, które nieprzekraczają 1 zł. są wolne od tej opłaty.

PROJEKT ZNIESIENIA DYREKCJI KOLEJOW. W STANISŁAWOWIE.

Warszawa. Pomiędzy ministrem kolei a ministrem skarbu odbywają się rokowania w sprawie zatargu, jaki wybuchł między oboma ministrami na tle zaproponowanych przez ministra skarbu redukcji personalnych na kolejach na ogólną sumę przeszło 100 miljonów złotych.

Pierwszym krokiem, prowadzącym do kompromisu, jest powzięta wspólnie decyzja zniesienia dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

—ooo—

ZAWALENIE SIĘ HISTORYCZNEJ LATARNI MORSKIEJ.

Filadelfja, 14 kwietnia PAT (Wolff). Wybudowana w roku 1765 historyczna latarnia morska na wysokości Kap Henlopen zapaliła się z powodu burzy.

PODRÓŻ AMUNDSENA BĘDZIE RÓWNOCZEŚNIE ANEKSJĄ BIEGUNA DLA NORWEGJI.

Oslo, 14 kwietnia PAT (Wolf). Amundsen i Elsworth wyjeżdżają dziś rano na Szpitzbergen. Amundsen oświadczył, że minister Lykke polecił mu zaanektować odkryte podczas lotu polarnego kraje na rzecz Norwegji.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano w obrotach bankowych po kursie 8·90 zł., w obrotach prywatnych panowała dezorjentacja, kurs kształtował się zmiennie przy najwyższym kursie 9·30.

Tendencja zniżkowa.

Warszawa, 14 IV. (PA). Dol. St. Zjedn. 8·90, 8·92, 8·88, Holandja 357·90, 358·80, 357·00, Londyn 43·35, sprz. 43·46, kup. 43·24, Nowy Jork 8·90, 8·92, 8·88, Paryż 30·72, sprz. 30·80, kup. 30·65, Praga 26·42½, sprz. 26·49, kup. 26·33, Szwajcarja 172·15 sprz. 172·58, kup. 171·72, Włochy 35·86, sprz. 35·95, kup. 35·77, Wiedeń 125·85, sprz. 126·16, kup. 125·54,

Zurych, dnia 14 kwietnia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 17·85, Londyn 25·185, New York 5·182 Belgja 19·80 Włochy 20·83 Hiszpanja 73·35½, Holandja 207·90, Berlin 123·4, Wiedeń 74·10, Sztokholm 138·90, Oslo 112·50, Kopenhaga 135·75, Sofja 3·75, Praga 15·355, Warszawa 55·00. Budapeszt 0·725, Białogród 9·125, Ateny 6·65, Konstantynopol 2·55, Bukareszt 2·14,5, Helsingfors 13·05 Buenos-Aires 206·00. Tendencja bez zainteresowania

—ooo—

Ile wydajemy na emerytów i inwalidów?

Polska ma 210.616 inwalidów i 74.406 emerytów.

Istnieje taka sprawa, w której rząd jest niewolnikiem ustaw, której Sejm nie śmie poruszyć, chociaż jest jej sprawcą, której społeczeństwo nie zna, chociaż od niego zależy, aby jej nie było. Sprawa to delikatna, oparta na sentymencie, na prawie, a jednak wywraca ona budżet państwowy. Zanim się ją zacznie sądzić, należy się wpierw z nią zapoznać wszechstronnie. Poznajmy fakty. Ułatwia nam to zadanie pos. Wł. Kucharski, b. minister skarbu, który zbadaniu ich poświęcił kilka miesięcy czasu i obszerne sprawozdanie przedstawił komisji budżetowej Sejmu.

Uświadomijmy sobie przedewszystkiem jedną rzecz. Oto państwo młode, powstałe na skutek wojny światowej, istniejące więc zaledwie od 7 lat, wydaje na swoich emerytów i inwalidów 10 proc. budżetu państwowego, bo 170 miljonów złotych rocznie, czyli tyle ile pochłania całe ministerstwo spraw wewnętrznych, a więcej aniżeli razem wzięte trzy ministerstwa: robót publicznych, pracy i opieki społecznej oraz reform rolnych. Wydatek to sprawiedliwy i ludzki, ale nieproduktywny, który dołączony do reszty naszych wydatków personalnych nadaje całej gospodarce państwa charakter konsumpcyjny, nieproduktywny. A przecież państwo, które z natury swej nie produkuje, na inwestycje zaś niema środków, zjada stopniowo majątek narodowy i swoich obywateli, to państwo bankrutujące, nie zasługujące na zaufanie niczyje, szczególnie kapitału zagranicznego.

A teraz druga rzecz. Suma wydatków na emerytury i renty inwalidzkie wzrasta z roku na rok. W r. 1924 preliminowano 110.715.472 zł., w roku 1925 129.255.167 zł., zaś w roku 1926 — 169.812.437 złotych; a wydatkowano w roku 1924 — 93.258.262 zł., w roku 1925 — 166.529.514 zł., a na rok 1926 — suma preliminowana 169.812.437 zł. również nie może wystarczyć. Na emerytury i renty inwalidzkie idzie cały podatek przemysłowy, na który składają się opłaty za wykup patentów oraz cały podatek obrotowy z całego państwa. Dla ścisłości zaś dodać należy, że powyższe cyfry nie obejmują jeszcze wszystkich świadczeń na emerytów i inwalidów, wypłacanych ze skarbu państwa, a więc z pieniędzy obywateli. Nie zawierają one mianowicie wydatków na inwalidów wojennych, zawartych w budżecie ministerstw pracy i opieki społecznej, nie zawierają wydatków na emerytury kolejowe, zawarte w budżecie ministerstwa kolei, oraz na emerytury w przedsiębiorstwach lub monopolach państwowych, zawarte w poszczególnych ich budżetach. Gdy zestawimy te sumy razem, preliminowane na rok 1926, to otrzymamy kwotę 211.459.290 zł., a gdy odliczymy wpływy z racji wpłat emerytalnych funkcjonarjuszów w sumie 32.194.030 zł., to otrzymamy obciążenie netto budżetu państwowego kwotą 179.265.260 zł.

Kwota ta, jak na państwo młode, które emerytów i inwalidów powinno mieć teoretycznie mało, jak na państwo finansowo słabe, jest potwornie wielką i przerażającą, gdyż w normalnym rozwoju sprawy, na długie lata i dziesiątki lat nie ulegnie redukcji, przeciwnie, wzrastać będzie, przygniatając swym ogromem budżet państwowy.

Bezstronnie przyznać trzeba, że w sumie tej nie gra prawie wcale roli wysokość zaopatrzenia przyznanego jednostce, emerytowi, czy inwalidzie. — Wszak inwalida wojenny pobiera przeciętnie 55 zł. 39 gr. miesięcznie, wdowa po inwalidzie 44 zł. 56 gr., wreszcie sierota 14 zł. 79 gr. Z drugiej strony emeryt b. państw zaborczych pobiera tylko 75 proc. sumy swego uposażenia. Nie są to więc zaopatrzenia indywidualnie hojne. Nikt im nie zazdrości.

Natomiast horrendalną jest liczba uprawnionych do tych zaopatrzeń na podstawie ustawy, szeroką jest dowolność interpretacji, a nawet nadużyć ustaw.

Ilość osób pobierających zasiłki ze skarbu państwa na podstawie ust. inw. wynosi 210.616 osób, na podstawie ustawy emerytalnej — 76.406 osób, a gdy dodać ilość osób, korzystających z ustawy o zaopatrzeniu weteranów z powstań narodowych, oraz kawalerów „Virtuti Militari", to otrzymamy łączną sumę 297.973 osób, które ciężą na budżecie państwa nie ciężarem pojedyńczych zasiłków, które otrzymują, ale ciężarem swym zbiorowym. Gdy liczbę emerytów i inwalidów dodamy do ogólnej liczby urzędników państwowych (około 750.000), to okaże się, że przeszło miljon osób jest w Polsce, znajdujących się częściowo lub całkowicie na utrzymaniu skarbu państwa, że na każdych 29 mieszkańców jeden jest utrzymywany z pieniędzy podatkowych, które składają pozostałych 28!

Nie jest to chyba stan normalny! Każdy rozważny obywatel musi przyznać, że nie za dużo pobierają emeryci, inwalidzi i urzędnicy państwowi, ale za dużo jest tych osób, które żyją z państwa, z podatków społeczeństwa. Gdy jeszcze uprzytomnimy sobie błędy naszej administracji w zakresie polityki personalnej, polityki pensjonowania, czy emerytowania naszych urzędników, gdy wiadomo, że są wypadki np. istnienia emerytów, mających 34 lat życia a 17 lat służby państwowej, źle obliczonej, to będziemy mieli prawie kompletny obraz stosunków w tem dziale gospodarki państwowej, obraz smutny, wołający wielkim głosem ludności, płacącej podatki o naprawę szybką, śmiałą, ale sprawiedliwą.

Jak można było do wytworzenia się tej sytuacji dopuścić? Wina leży po stronie wszystkich, absolutnie wszystkich: rządów naszych, sejmów i opinji społeczeństwa. Ale największą ponoszą Sejm pierwszy i obecny. Uchwalały one wiele ustaw nie należycie przygotowanych rzeczowo, nie przemyślanych gruntownie co do skutków pod każdym względem, a więc i pod względem obciążenia skarbowego. Nie miały sejmy nasze przy uchwalaniu ustaw na widoku zdolności finansowej państwa, zdolności płatniczej obywateli, nie miały niezbędnych wyliczeń, ile jaka ustawa kosztować będzie skarb i obywateli. Dla usprawiedliwienia zarówno sejmów, jak rządów naszych, trzeba podkreślić, że nie mieliśmy ani doświadczenia potrzebnego, ani materjałów statystycznych, tak dla przeszłości — dla porównania, jak dla przyszłości — dla wnioskowania. Szliśmy po ciemku, niepewni zamierzonych skutków, kierując się, jak w tej sprawie, instynktem dobra i sprawiedliwości, poruszani sercem, a nie hamowani zimnym, umiejącym rachować rozumem.

I dla tego doszliśmy do konieczności zrewidowania ustaw, które Sejmy uchwaliły bez protestu rządów, a przy oklaskach niekiedy społeczeństwa całego.

A jakże ciężką, niewdzięczną i niepopularną jest rzeczą odbieranie komuś praw nabytych! Ileż hartu wymaga nawrót ze złej i błędnej drogi! Ile siły potrzeba, aby wytrwać w postanowieniu naprawy. Zanim jednak przejdziemy do wniosków konkretnych, należy bliżej jeszcze wejrzeć w sprawy emerytalne i inwalidzkie.

Z tragedji policjantów.

Samobójstwo posterunkowego w mieszkaniu okręg. inspektora P. P. — Zagadkowy zgon posterunkowego.

Lwów, 12 kwietnia. Posterunkowy Nowogrodzki przybył onegdaj niezadowolony z redukcji około godz. 4 popołudniu do kuchni w mieszkaniu komendanta okr. insp. Wiczyńskiego we Lwowie i prosił służącą aby go zameldowała p. komendantowi. Ta początkowo odmówiła prośbie posterunkowego oświadczając mu, żeby zgłosił się w biurze, potem jednak udała się do pokoju.

W nieobecności służącej post. Nowogrodzki strzałem z rewolweru zranił się dość ciężko w pierś. Na miejsce przybył lekarz dzielnicowy oraz lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego, który udzielił Nowogrodzkiemu pierwszej pomocy i polecił odstawić go do szpitala powszechnego.

Mościska. (Tel. wł.). W dniu 7 kwietnia o godz. 15 wydelegowany został st. post. Adam Rąbiej z posterunku w Radenicach do służby patrolowej przez leśniczówkę ad Radenice. Wczesnym rankiem nazajutrz doniósł Bronisław Szałd z Radenic, że st. post. Rąbiej leży nieżywy w polu między Radenicami a leśniczówką, co w rzeczywistości komendat posterunku, st. przed. Winiarz stwierdził.

Na miejsce przybyła komisja sądowo lekarska. Sędzia Piekarski wydał polecenie zabrania zwłok, przyczem sekcja wyznaczoną została na dzień następny.

Modlitwa wschodnio-pruska.

„Gazeta Olsztyńska" z dnia 8 bm. podaje następującą wiadomość:

Dnia 1 kwietnia obchodzono w Prusach Wschodnich naturalnie bardzo uroczyście urodziny Bismarcka. We Łku na Mazurach na obchodzie Bismarckowskim wygłosił przemowę poseł do sejmu pruskiego, Kenkel. Punktem kulminacyjnym tej przemowy była „modlitwa", którą na tem miejscu w oryginale niemieckim i tłumaczeniu podajemy:

„Unser Gebet ist: Herr Gott, der Du in der Zeit deutscher Ohnmacht den Retter Bismarck geboren werden liessest, lass uns wiederum den kommenden grossen Fuehrer erstehen. Erloese uns durch ihn von dem Uebel des schleichenden undeutschen Geistes, des uns die Zerrisenheit im Innern des Landes brachte. Und dann erloese uns von der Polenpest im Osten, von der Franzosen- und Britenpest im Westen, von der Welschenpest im Süden: denn Dein ist das Reich, und die Kraft, und die Herrlichkeit! Herr, wir warten auf den Tag, wo die Parlamente schweigen und allein der von Dir gesandte uebermaechtige Fuehrer zu allen Deutschen bis an die Grenzen und ins Ausland hinein spricht".

(Panie Boże, który w czasie niemieckiej niemocy pozwoliłeś narodzić się wybawcy Bismarckowi, spraw, żeby znowu w przyszłości powstał wielki wódz. Wybaw nas przez Niego od złego, pełzającego nie niemieckiego ducha, który przyniósł nam rozdarcie kraju A potem wybaw nas od zarazy polskiej na wschodzie, od zarazy francuskiej, angielskiej na zachodzie, od zarazy włoskiej na południu: gdyż Twoje jest państwo, siła i świetność. Panie, czekamy na dzień, w którym milczeć będą parlamenty, a przemawiać będzie przez Ciebie zesłany potężny wódz do wszystkich Niemców aż do granicy i na obczyźnie).

—ooo—

Ajent Schulabt. Sejm in Bromberg.

Toruń, 12 b. m. (AW.). **Wczoraj przytrzymała policja w Ogorzelanach w pow. chojnickim niejakiego Feliksa Fraze, b. nauczyciela szkół powszechnych, który jako nie władający dostatecznie językiem polskim, został zwolniony ze stanowiska nauczyciela. Ponieważ obecność Frazego w strefie granicznej wydawała się policji podejrzana, zatrzymano go i przeprowadzono osobistą rewizję. Rewizja dała wyniki nadzwyczajne, bowiem znaleziono przy nim legitymację, wystawioną przez t. zw. Schulabteilung Sejm - Büro w Bydgoszczy z podpisem posła Gräbe, na podstawie której Fraze delegowany był do przeprowadzenia spisu osób pochodzenia niemieckiego w pow. chojnickim, spisu majątków, nieruchomości, fabryk, gospodarstw itd. „Materjał ten ma być użyty przez frakcję niemiecką w Sejmie do walki z rządem polskim o autonomję kulturalną" (dosłownie). Spisy te sporządzał Fraze na specjalnie drukowanych formularzach.**

Fraze mieszkał u księdza katolickiego Granau w Ogorzelanach i miał przy sobie adresy osób, które miały mu być pomocne przy zbieraniu informacji. Fraze przyznał się, że Schulabteilung wysłał kilkunastu takich jak on emisarjuszy i że każdy pobiera po 250 zł. miesięcznego wynagrodzenia oraz zwrot kosztów podróży. Frazego przekazano prokuratorji pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

—ooo—

Drobne depesze.

DŹWINA GROZI POWODZIĄ.

Wilno. (AW) Z pogranicza łotewskiego nadchodzą do Wilna wiadomości, że Dźwina i jej dopływy ruszyły w ostatnich dniach. Skutkiem przyboru wody i spływającej kry zostało zniesionych kilka mostów, a patrolowanie KOP. między Gregorowiczami a Olszczanami, gdzie zostały zniesione dwa duże mosty, odbywa się na tratwach.

ŁADOWANIE WĘGLA POLSKIEGO W TCZEWIE

Tczew. (AW) W ten poniedziałek rozpoczęto ładowanie w porcie tczewskim drugiego transportu węgla gdańskiego na barki morskie do Danji. Ładuje firma Teodozy Nosowicz. Ładowania dokonują bezrobotni w ilości 120 osób. Dziś zostanie zakończone ładowanie, a ze świtem barki wypłyną na pełne morze.

JAJOWA BURZA W „PERSKIEM OKU".

Warszawa. (AW) Wczoraj wieczorem podczas przedstawienia w „Perskiem Oku", „My chcemy króla" wynikło zajście. Podczas zjadliwego przemówienia jednego z aktorów posypały się na sali stęchłe jajka i rozległy się gwizdy i okrzyki, w odpowiedzi na co odezwali się bardziej republikańsko nastrojeni widzowie. W rezultacie wynikło zajście, które dopiero zlikwidowała policja

STRAJKU KINIARZY WE LWOWIE NIE BĘDZIE.

Lwów. (AW) Wczoraj udała się do prezydenta miasta delegacja właścicieli kinoteatrów lwowskich w sprawie zniżki podatku magistrackiego od biletów na widowiska. Prezydent zajął stanowisko życzliwe i oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej we czwartek postawi wniosek o zniżenie podatku z 80 proc. na 60. Wobec tego właściciele kinoteatrów postanowili zaniechać strajku.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

MĘŻCZYZNA, młody, energiczny, przedsiębiorczy, poszukuje posady w charakterze kierownika magazynu, inkasenta lub ekspedjenta. Zgłoszenia pod „Energiczny“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 613

POSZUKUJĘ dwóch pokoi i kuchni w śródmieściu, słonecznych, możliwie na pierwszym piętrze. Dam wysoki czynsz. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki czynsz“. 612

GOSPODYNI wiejska, długoletnia praktyka, świadectwa dobre, poszukuje zajęcia na wyjazd. Zgłoszenia pod „Gospodyni“ kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego“ 628

KORESPONDENTKA-MASZYNISTKA rutynowana polsko-niemiecka poszukuje posady stałej lub na godziny. Łaskawe zgłoszenia dla „Korespondentki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 627

AGRONOM rolniczy, Pomorzamin, lat 27, żonaty, bezdzietny, z wyższem wykształceniem rolniczem, syn właściciela większego majątku, obeznany we wszelkich gałęziach tyczących się gospodarstwa rolnego i bardzo energiczny, poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady. Najchętniej w byłej Kongresówce lub na Kresach wschodnich. Posadę przyjmuję jedynie z powodu parcelacji mego majątku. Łaskawe oferty proszę skierować pod A. Marchlewski, Wiśniowo, pow. Lubawa, Pomorze. 620

SZOFER-MECHANIK, młody, inteligentny, średnie techniczne wykształcenie, włada językiem niemieckim, wieloletnia praktyka techniczno-mechaniczna, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod „Nr. 444“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 639

DO WYNAJĘCIA z powodu wyjazdu dom o trzech ubikacjach, z zabudowaniami gospodarskiemi, 4 morgi gruntu i 3 morgi łąki. Wiadomość: Walenty Kudasik, Nowy Targ, ulica Długa 95. 635

MIESZKANIE. Zapłacę czynsz miesięczny i poprowadzę fachowo administrację realności wzamian za średnie mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Administrator“ 649

ZŁOŻE 400 do 500 złotych kaucji, otrzymując posadę biurową lub kasjerki. Łaskawe oferty pod „Solidna“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 937

BUCHALTER KORESPONDENT, długoletnia praktyka w solidnych przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, poszukuje jakiejkolwiek odpowiedniej pracy, tylko na prowincji, wymagania skromne. Adres Włodzimierz Wołyński, ul. Piłsudskiego Nr. 3, mieszkanie notarjusza Bagińskiego, dla Z. Kleinerta. 644

BUCHALTER-BILANSISTA, rutynowany zakłada i prowadzi księgi handlowe, posiada długoletnie świadectwa najpoważniejszych firm, przyjmie posadę stałą lub dorywczą. Oferty pod „Rutynowany“, przyjmuje Administr. „Gońca“ Krakowskiego“. 643

SPRZEDAM natychmiast hotel z restauracją i kinem w pełnym biegu, frekwencja bardzo dobra, dom piętrowy murowany, 13 pokoi i ogród w większem mieście Pomorza. Równowartość 5.000 dolarów, Toruń. Mickiewicza 103 a, Komorowicz. 655

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

RZĄDCA rolny, młody, energiczny, samotny, z praktyką, referencjami, przyjmie zaraz posadę na wsi. Oferty dla „S. B“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 652

ROLNIK znający wszechstronnie swój zawód i mogący prowadzić większe samodzielne gospodarstwo, poszukuje posady. Długoletnie referencje. Zgłoszenia pod „Rolnik“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 653

CUKIERNIK młody, biegły w swym fachu, poszukuje posady stałej lub na sezon. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ dla „Subjekta“. 660

INTELIGENTNY człowiek, lat 23, z pięknem pismem, poszukuje posady woźnego lub innej. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ dla „Bezrobotnego“. 661

POSZUKUJĘ od 1 lipca 1926 posady kierownika gorzelni, znam jako fachowiec przeroby: kartoflany, zbożowy, melasowy, rektyfikacje spirytusu i potasownie (wypalanie soli potasowych), posiadam dobre świadectwa i rekomendacje ludzi powszechnie znanych w gorzelnictwie. Adres: Ziemia Łomżyńska, poczta Grabowo-Szczuczyńskie, maj. Grabo-Suiimy, K. Kamiński. 756

SPRZEDAM hurtownię apteczną w centrum miasta, lokal obszerny nadający się na inne przedsiębiorstwo. Wiadomość Częstochowa, Kościuszki 8, Klimkiewicz. 651

SZOFER mechanik poszukuje prywatnej posady. Posiada referencje i dyplomy, może złożyć kaucję. Oferty przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kaucja“ 654

POSZUKUJĘ sklepu z małem mieszkaniem, w dobrym punkcie. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia pisemne z podaniem bliższych danych przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ dla „N. N.“. 650

Na sprzedaż
dobrze zaprowadzony pierwszorzędny
Magazyn Fortepianów
w centrum miasta Warszawy. Do objęcia trzeba około 50.000 zł. Zgłoszenia: „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod „Nr. 14,44“.

Reklama dźwignią handlu!

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY **ODCISKI** SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI „**KLAWIOL**“ WYROBU LAB. CHEM. FARM. A. K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

Specjalista
do Austrji, do wyrobu polskich wszystkich gatunków kiełbas, poszukiwany. 647
Oferty do Caffuri et Co., Siebenhirten bei Wien

Rosyjskie Papiery % %
i Akcje kupuje po najwyższych cenach C. Balzer, Berlin No 39, Scharnhorstrasse 18.
Korespondencja po polsku. 645

Lecznica 646
Dra Tarnawskiego w Kossowie (za Kołomyją) otwarta od 1 maja do połowy listopada

CZYTAJCIE!
Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne
„WARSZAWIANKA“
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7
Telefon Nr 2502

622



RATUJCIE ZDROWIE!
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
jak to stwierdzili prof. berlińsk. uniwersyt. Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter, i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarkich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena ½ pudełka zł. 1·50, podwójne pudełko zł. 2·50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA! Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprezentant na Polskę: **Józef Grossmann, Warszawa, ul. Chmielna 49.**

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.